

# „SP3NNH - wołam i słucham” czyli zaproszenie do łączności



mnie bardzo wyciekliwym.

### Czy w Ostrzeszowie również był taki klub?

Oczywiście, ale to już troszeczkę później. Założyliśmy go wraz z Tomkiem Gruszką (SP3MYS). Na początku przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych, następnie przenieśliśmy siedzibę do szkoły przy FUMie. Istniał on aż do 2015 roku, kiedy to, z powodu małej ilości członków, zmuszeni byliśmy go rozwiązać.

### Co jest potrzebne, by rozpocząć nadawanie?

Przede wszystkim, co chyba najważniejsze, zdanie egzaminu. I tu niestety pojawia się problem. Młodzież, czy nawet i dorośli, jeśli napotyka ją na coś

Moje anteny zostały zbudowane przeze mnie.

### A jak zdobyć radio?

Kiedys się je przede wszystkim budowało. Zresztą do tej pory jest wielu krótkofalowców, którzy to robią. Jednak jeżeli ktoś chce, to może sobie taki nadajnik kupić. Nie jest to tania rzecz, ponieważ podstawowy zestaw nadawczy kosztuje około 1500 złotych. Jest to fabryczne urządzenie, a więc nie trzeba lutownicy, szklak powiększającego i kombinowania, jak to wszystko połączyć.

### W Polsce i na świecie organizowane są różnego rodzaju zawody - na czym one polegają?

Zawody to odrębna dziedzina krótkofalarstwa. Chodzi o to, by zająć jak najlepsze miejsce. Musisz wykonać jak największą ilość łączności, z jak największą ilością państw w ograniczonym czasie i kategoriach. Nie jest tak, że wszyscy nagle zaczynają nadawać i odbierać. Przed zawodami wybierasz kategorię, w której chcesz wystartować.

Startowałem między innymi w wielu nieformalnych mistrzostwach świata i w swojej kategorii osiągałem duże sukcesy.

opcję i udało mi się przeprowadzić w ten sposób aż cztery łączności.

Nasłuchiwałem kiedyś łączności przez odbiornik od Księżycy, ale przeprowadzenie samego takiej rozmowy zostawiam sobie na deser.

### Ile łączności w życiu wykonałeś?

Trudno jest mi określić dokładną liczbę. Kiedyś zapisywało się łączności w zeszytach, natomiast w tej chwili istnieją do tego specjalne programy. Nie jestem pewien, ile mam ich w zeszytach, ale myślę, że łącznie jest ich około 10 tysięcy.

### Jak wygląda łączność?

Każdy ma swój niepowtarzalny znak. Mój to SP3NNH. SP - to prefiks mówiący o tym, że jestem z Polski. 3 symbolizuje okręg wielkopolski, natomiast kolejne litery są znakiem rozpoznawczym każdego krótkofalowca. By przeprowadzić łączność, siadamy do radia i decydujemy, jakie państwo chcemy „zrobić”. Ustawiamy anteny w daną stronę i rozpoczynamy nawoływanie. Gdy ktoś zareaguje, rozpoczynamy rozmowę. Podajemy swoje znaki, raport czytelności i głośności, z jaką się odbieramy. Jeżeli chcemy, to dodajemy też, na czym pracujemy, skąd jesteśmy - jedyną przeszkodą może okazać się tu nieznajomość języków. Jednak do „zaliczenia” łączności wystarczy tylko znajomość znaku i raport.

### Jak potwierdza się łączność?

Wykorzystuje się do tego karty QSL. Są to zwykłe pocztówki, na których tak naprawdę umieścić można wszystko - krajobraz, swoje anteny, żonę, psa - czego tylko dusza zapagnie. Na odwrocie wpisuje się datę, pasmo i godzinę, w której dana łączność została wykonana oraz dopiski, czy chcesz kartę zwrotną lub czy dziękujesz mu za już wysłaną.

### Ile kart posiadasz?

Myślę, że trochę mniej niż wykonalem łączności, ale na pewno kilka tysięcy.

### Czy pamiętasz swoją pierwszą łączność?

Pierwszej, wykonanej w klubie, nie pamiętam. Natomiast pamiętam, że transceiver, na którym pracowałem (nadajnik-odbiornik), nie miał gałki włączającej nadawanie/odbieranie. Trzeba było wkładać i wyciągać odpowiednią wtyczkę, w zależności od tego, czy chciało się mówić, czy słuchać. Byłem tak podekscytowany i zdenerwowany, że nie byłem w stanie trafić wtyczką w odpowiednie gniazdo. Jeden ze starszych kolegów musiał zrobić to za mnie.

Pierwszą, którą pamiętam, przeprowadziłem ze stacją SP6ASD ze Słęzy.

### Ilu na świecie jest krótkofalowców?

Myślę, że jest nas około 4 miliony.

### Jakie są największe zalety krótkofalarstwa?

Trudne pytanie. Według mnie, po pierwsze trzeba to lubić i wtedy każda łączność, nawet ta bliska, jest dla ciebie satysfakcją. Nieraz zdarza się, że zapomniał się wpiąć anteny, więc w gniazdku nadajnika jest tylko sztuczne obciążenie, które normalnie nie powinno pozwolić na dokonanie żadnej łączności, a ty ją robisz. Wtedy, gdy orientujesz się, że nie miałeś żadnej anteny, jest to bardzo fajne i satysfakcjonujące uczucie.

### Na zakończenie, czy krótkofalarstwo jest dla wszystkich?

Według mnie tak. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni są krótkofalowcami. Piekarze, dentyści, budowlańcy i prezesi firm, każdy, kto tylko chce, niezależnie od wykształcenia czy posady. Nawet Maksymilian Kolbe i król Hiszpanii byli krótkofalowcami.

Katarzyna Przybysz  
dumna córka taty krótkofalowca

# NIE POZWOLISZ ŻYĆ CZAROWNICY...



To tytuł książki Tomasza Kowalskiego, który w miniony piątek - 20 kwietnia - był gościem doruchowskiej biblioteki. Autor napisał tę powieść w oparciu o historię 14 kobiet, które przed laty zostały spalone w Doruchowie. A wszystko zaczęło się od tekstu przeczytanego na łamach jednego z pism...

W 1835 roku w tygodniku „Przyjaciół Ludu” pojawił się dziwny, kilkustronicowy tekst, dotyczą-

cy procesu i skazania za czary czterech kobiet mieszkających w Doruchowie. Była to relacja ośmiolatek chłopca, który miał widzieć, jak w sierpniu 1775 roku jeden z dzieci poddał torturom, a następnie spalił na stosie wspomniane kobiety. Niestety, autor tekstu zachował anonimowość, podpisując się jedynie inicjałami X.A.R.

Pewnego dnia publikacja trafiła w ręce Tomasza Kowalskiego. Po jej przeczytaniu postanowił odwiedzić Doruchów w poszukiwaniu śladów tamtych wydarzeń.

Tak powstała książka. Podczas piątkowego spotkania Kowalski przyznał, że wieś w niczym nie przypomina tej z XVIII wieku i kiedy przyjechał tutaj po raz pierwszy, miał nadzieję, że uda mu się chociaż zobaczyć jakiś stary młyn.

Niektórzy goście biblioteki mieli wątpliwości co do wydarzeń sprzed lat. Zastanawiali się,

czy ośmioletnie dziecko było w stanie zapamiętać każdy szczegół, czy nie pomyliło liczby „czarownic” i dlaczego wspomnienia chłopca ukazały się dopiero po sześćdziesięciu latach?

Takich wątpliwości nie miał jednak sam autor, który w oparciu o jego historię napisał opowieść o drzemających w ludziach łękach przed siłami nieczystymi, czarami i zabobonami. Książka *Nie pozwolisz żyć czarownicy* mówi o tym, że polowania na czarownice trwają po dziś, a tytułowe cioty, jak nazywano w dawnej Polsce czarownice, i ich kaci, mogą mieszkać tuż za ścianą...  
A.Ł.



Dalekie zakątki Afryki, Azji, Ameryki czy te trochę bliższe i bardziej znane miejsca w Europie dla jednego z mieszkańców Ostrzeszowa to codzienność. Choć najczęściej można spotkać go w domu, to dociera do miejsc, o których większość z nas może tylko pomarzyć. Nie jest podróżnikiem, jakby się mogło wydawać.

Przemysław Lach swoje podróże odbywa za pośrednictwem fal radiowych. Wśród krótkofalowców, takich jak on, znany jest jako SP3NNH. Miejscem, z którego przemieszcza się do różnych zakątków na całym świecie jest mały pokój pełen specjalistycznego sprzętu, kabli, monitorów i zeszytów. O swojej pasji, trwającej nieprzerwanie od czasów młodości, opowiedział mi podczas rozmowy z okazji Dnia Krótkofalowca (18 kwietnia).

### Zacznijmy od początku - czym właściwie jest krótkofalarstwo?

Pasją. Tak jak wiele różnych zainteresowań, dla mnie jest to po prostu wielka pasja. Mogę nie spać całą noc tylko po to, żeby „upolować” jakąś odległą stację. To wielka przygoda, codzienna podróż w inny zakątek świata.

### W jaki sposób rozpoczęła się Twoja krótkofalarska przygoda?

Wraz z kolegą kupiliśmy sobie dwa małe walkie-talkie. Następnie zaczęliśmy czytać o łącznościach, choć nie było zbyt dużo materiałów. Zmieniło się to w momencie ukazania się książki „ABC krótkofalowca” p. Słomczyńskiego (SP5HS), którą czytaliśmy kilkakrotnie, od deski do deski. Praktycznie znaleźliśmy ją na pamięć. Potem zwykle stare odbiorniki przerabialiśmy tak, by słuchać amatorskich pasm - każda stacja, którą udało

nam się odsłuchać, była dla nas wielkim wyciecznym i szczęściem.

Któregoś dnia przyjechał mój tata i kazał zjeść szybko obiad, bo ma dla mnie niespodziankę i gdzieś mnie zabierze. Okazało się, że w Kępnie był klub krótkofalarski przy Lidze Obrony Kraju i właśnie tam pojechalśmy. Gdy



zobaczyłem stare wojskowe urządzenia nadawcze i tych poważnie zaangażowanych w krótkofalarstwo ludzi, to nie wiedziałem, jak to sobie wszystko w glo-

tego jak wymóg zdawania jakiegokolwiek egzaminu, od razu się zniechęcają. Jednak, żeby mieć swój, niepowtarzalny znak krótkofalarski, uprawniający do

Najbardziej dumny jestem z występu w 2009 roku, gdy zająłem 15. miejsce na świecie, 7. w Europie i 1. w Polsce.



wie poukładać. Każdy kolejny czwartek, który był dniem klubowym, był przeze

nadawania na przydzielonych pasmach, trzeba zdać państwowy egzamin. Jest to czysta teoria - przepisy, uprawnienia i ogólne zagadnienia elektrotechniki. Kiedyś oprócz tego zdawało się egzamin z telegrafii. Tak naprawdę robi się to po to, by ludzie wiedzieli, co im wolno, a czego nie i w jaki sposób budować radioodbiorniki i anteny.

### Z jakiego osiągnięcia, poza zawodami, jesteś najbardziej dumny?

Swoją pasję krótkofalarską rozwijałem w troszeczkę inny sposób, niż jest to ogólnie przyjęte. Zaczęłem od bardzo trudnych rzeczy. Pracowałem na częstotliwościach, na których najczęściej nie słychać zupełnie nic. Dopiero gdy stworzą się warstwy sporadyczne, wahań ciśnienia lub burze, wtedy zwiększają się zasięgi odbić fal elektromagnetycznych od powłok. Moim największym osiągnięciem, z którego się cieszę i bardzo się nim szcycę, są łączności przez ślady po meteoroidach. Jest to bardzo specyficzna i dziwna łączność, ponieważ trwa ona tylko tyle, ile widać ślad tego meteoroidu. Czasem to są wyrwane litery z wyrazu, czasem połowa słowa, a czasami uda się przeprowadzić całą łączność (raport, potwierdzenie znaków) i dopiero wtedy jest zaliczona. Według mnie właśnie takie łączności są moim największym osiągnięciem. Są dwie możliwości przeprowadzenia tego. Pierwsza, łatwiejsza, polega na wcześniejszym umówieniu się z daną osobą, że dokładnie o tej godzinie i tego dnia będziemy próbować się porozumieć. Druga, trudniejsza, polega na randomowym nadawaniu swojego znaku. Czasem się uda, ktoś nas usłyszy, czasem, niestety, nie. Ja wybrałem drugą

### No właśnie, anteny, na Twoim podwórku jest ich kilka. Jak je zdobyłeś?

Jest to dość prosta sprawa. Można poprosić o pomoc bardziej doświadczonych radioamatorów lub znaleźć w Internecie ich schematy. Najprostszą, a zarazem bardzo skuteczną anteną jest dipol. Kawatek drutu, przewód koncentryczny zakończony wtyczką i podłączony do radia.

## „CEGIEŁKI” Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad

Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę:  
Zupa krem z ziemniaka z boczkami  
Kotlet z kością, ziemniaki puree oraz młoda gotowana kapusta.

Możliwość rezerwacji stolików oraz informacja na temat oferty Ośrodka 609 609 225



Szklarka Myślińska 101 [www.facebook.com/CegielkiWLesie](http://www.facebook.com/CegielkiWLesie)

**OCEANIK**

**- ZAPRASZAMY -**  
**OD 30.04. DO 04.05.**  
**MAJÓWKA**

**NA OCEANIKU**

W tym okresie sauny czynne codziennie  
od 6:30 do 21:30

**WWW.BASEN-OSTRZESZOW.PL**

**grupa G3**

Poszukuje

**OPERATORÓW MASZYN,  
OPERATORÓW WÓZKÓW WIDŁOWYCH  
oraz PRACOWNIKÓW LINII PAKOWANIA**

Oferujemy pracę w młodym i kreatywnym zespole z możliwością rozwoju oraz bardzo dobre warunki pracy i płacy.

**Kontakt: osobiście w siedzibie firmy, Turkowy 65A  
lub pod numerem 691 47 33 34**